

Przed nami wybory do samorządu rolniczego

Autor: Magdalena Kowalczyk

Data: 28 maja 2019

28 lipca odbędą się wybory do samorządu rolniczego. Choć utworzenie silnej rolniczej reprezentacji wydaje się być w interesie rolników – to niewielu z nich bierze udział w tym głosowaniu. Gospodarze nie wierzą w skuteczność izb rolniczych?

Izby rolnicze razem z Krajową Radą tworzą niezależny samorząd rolniczy. **Głównym jego zadaniem jest reprezentowanie interesów zrzeszonych rolników, a także spółdzielni i firm zajmujących się produkcją rolą.**



Wybory do samorządu rolniczego odbędą się 28 lipca, w samym środku żniw.

Wybory do izb rolniczych odbędą się już po raz szósty w III RP. Wybrać swoich przedstawicieli w gminie będą mogli wszyscy podatnicy podatku rolnego, posiadający czynne prawo wyborcze.

Wybory do samorządu rolniczego

Jak się jednak okazuje, z tego prawa korzysta niewielu rolników. **W poprzednich wyborach do izb wzięło udział zaledwie nieco ponad 4 proc. gospodarzy. Dlaczego?**

– **Samorząd rolniczy wybierany jest przez około 4 proc. rolników. Nie ma więc mowy o żadnej reprezentacji rolniczej. Izby rolnicze nie działają sprawnie, gdyby działały rolnictwo nie byłoby w tak złym stanie jak jest dziś** – uważa Jarosław Sachajko, przewodniczący sejmowej komisji rolnictwa i poseł KUKIZ'15.

– *Kiedy takie zarzuty padają z ust posła to jest to dziwne, bo posłowie mają przecież wyższą pozycję ustawową niż my, izby* – odpowiada Wiktor Szmulewicz prezes KRIR.

Zarzuty wobec KRIR

Jednak zarzuty wobec działania izb rolniczych nie padają jedynie z ust polityków. Formułują je również organizacje rolnicze i sami gospodarze. Często skarżą się, że KRIR bliżej do resortu rolnictwa niż do zwykłych rolników.

– **Nie ma takich pomysłów KRIR, które moglibyśmy poprzeć i pójść spać z czystym sumieniem. Więc mam nadzieję, że zmiana pokoleniowa po tych wyborach nastąpi jak najszybciej** – ocenia Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii.

– *Różne organizacje rolnicze nie potrafią mówić jednym głosem. Konkuruje między sobą a nie działają wspólnie. Powinniśmy się zjednoczyć* – twierdzi Wiktor Szmulewicz.

Głosujcie!

Niska frekwencja w wyborach do izb może rzeczywiście świadczyć o małym poparciu samorządu rolniczego przez gospodarzy. Martwi to resort rolnictwa, który apeluje o masowy udział rolników w nadchodzących wyborach.



fot. Renata Struzik, agrofakt.pl

Prezes KRIR, Wiktor Szmulewicz.

- Samorząd rolniczy jest jedyną reprezentacją rolników, która ma prawo wypowiadać się w imieniu wszystkich rolników w Polsce – mówi szef resortu rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. - *Potrzebny mi jest, jako ministrowi rolnictwa, merytoryczny silny partner, który rozumie i zna mechanizmy rządzące światowym i europejskim rolnictwem i będzie współpracował w opracowywaniu najbardziej korzystnych dla rolnictwa rozwiązań* – podkreślał.

Kontrowersyjny termin

Te zachęty mogą jednak nie wystarczyć by namówić rolników do udziału w głosowaniu. Tym bardziej, że wybory do izb mają się odbyć 28 lipca, czyli... w samym środku żniw. Rolnicy nie kryli zdumienia i przekonywali, że ten termin pokrywa się z czasem najbardziej intensywnych prac polowych. O wyznaczenie innego dnia na głosowanie apelowała Wielkopolska Izba Rolnicza. Dlaczego wybrano termin, który budzi tak wiele kontrowersji?

- Ustawa mówi nam jasno, że mamy 60 dni po upłynięciu kadencji aby rozpisać wybory do izb. O tym, że odbędą się one 28 lipca zdecydowała większość KRIR. My bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność i koszty związane z wyborami na obszarze całego kraju. W tym roku przyspieszenie terminu głosowania spowodowałoby, że te wybory zginęłyby w mediach w związku z Eurowyborami – uważa Wiktor Szmulewicz.